

**„Twoje światło
wzejdzie jak zorza”
(Iz 58,8)**

Wykłady spisane
Łódź, 30.04.2021r.

*Człowiek jest mocą, którego Bóg stworzył dla dzieła,
aby światłość zapanowała w głębinach.*

*Jesteśmy w tym miejscu wewnętrznym,
dlatego że Bóg nas tutaj przysłał, pokazał nam drogę.*

***Życie w głębinach jest to świadoma medytacja poznania obecności dzieła
naszego zadanego nam przez Boga, gdzie jesteśmy skonfrontowani z
ciemnością upadłych aniołów, demonów, szatana.
Ale jesteśmy tymi, którzy przychodzą zwyciężyć.***

*Jezus Chrystus, który przyszedł na Ziemię, ludzie widzieli Jezusa,
ale w Nim mocą Jego ufności i potęgi był Chrystus.
Niemożliwe było, aby On nie zwyciężył.*

Ta sama sytuacja jest z synami Bożymi.

*Synowie Boży zstępują do głębin, w nich jest Chrystus, idą zwyciężyć,
nie ma innej możliwości, objawia się:*

***«Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc,
jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?».*** (Pnp 6.10)

*Czyli światłość zstępująca synów Bożych do głębin,
które objawiają tajemnicę ukrytą w głębinach.*

Nasze spotkania, jak już wspominaliśmy wcześniej, one odbywają się w głębinach. Dla wielu ludzi niezrozumiałe jest - co to znaczy głębin? Głębiny to jest nieustający stan medytacji w czasie świadomym. Głębiny to jest medytacja w czasie świadomym. Czyli jesteśmy świadomi istnienia w tym świecie, a jesteśmy świadomi także głębin.

Medytacja dla człowieka który medytuje wyłączając się ze świata, on wtedy zanurza się w jakąś przestrzeń, nie wie gdzie jest; jest gdzieś, jest mu dobrze.

Ciekawą sytuacją jest to, że pamiętam, przecież zajmuję się uzdrawianiem duchowym od 32 lat, i pamiętam spotkania z różnymi ludźmi, którzy mówili w ten sposób: medytuję, medytuję, medytuję, a później medytacja przynosi mi jakieś złe sprawy - co to jest?

Co się zepsuło? A ja mówię: nic się nie zepsuło, tylko przyniosła wreszcie jakiś efekt, przyniosła poznanie, przyniosła otwarcie wewnętrznej przestrzeni. Przecież medytacja ma nas nie oderwać od rzeczywistości, nie oderwać od pracy – ona nas kieruje ku prawdziwej naszej istocie.

Więc tak naprawdę przebywanie w głębinach, które dla wielu ludzi jest czymś niezrozumiałym – co to są te głębiny?

Mówią o jakiś głębinach dziwnych, co to jest w ogóle? Czym to się je? Czym to się gryzie? Co to takiego jest?

To jest świadoma medytacja, to jest świadome przebywanie w głębokim stanie medytacji, który nie jest medytacją pojętą zewnątrz, że człowiek po prostu siedzi w jakiejś tam pozycji, czy leży, czy zasnął, czy nie wiadomo czy się śpi, czy nie śpi, czy się drapać w tym czasie, czy się nie drapać, czy nie wiadomo co zrobić.

Ale to jest świadomy stan istnienia w głębinach, w świadomej naturze podświadomej, która staje się świadomym naszym życiem. Zaczynamy doświadczać wewnętrznego życia podświadomości, czyli naszego życia, które jest życiem naszego ciała. Ale nie zwyczajnego ciała, duchowej natury naszego ciała, nieśmiertelnej natury naszego ciała. Dosłownie nieśmiertelnej natury naszego ciała, która jest nieśmiertelna; została zagarnięta przez zło, aby nieśmiertelność sobie zawłaszczył szatan, ponieważ Bóg Ojciec obliczył szatanowi już dni. Obliczył, czyli powiedział: *twoje dni mają koniec*.

A człowiek jest istotą nieśmiertelną, wieczną, i jego koniec nie dotyka. Człowiek nie istnieje w przestrzeni końca. Istnieje ciało natomiast w przestrzeni końca. Ciało, w którym został uwięziony, mimo że uwięzionym nie jest.

Jak to zostało powiedziane już, że mózg jest najbardziej przebiegłym więzieniem człowieka. Jest człowiek jednocześnie jego strażnikiem więźnia i jest też więźniem. I proszę państwa, zasada jest taka, że żadna opcja bycia więźniem czy strażnikiem nie

przynosi wolności na tym świecie, nie jest wyjściem - ani strażnikiem, ani więzieniem.

Jesteśmy w stanie opuścić to miejsce; miejsce bycia strażnikiem albo bycia więźniem. Bo to jest pewnego rodzaju opcja dawana przez ten świat.

Ale jest jeszcze jedna - nią jest CHRYSTUS. Czyli **nie musimy być ani więźniem, ani strażnikiem, możemy mieć wybór, który daje nam Chrystus.** Nie więzieniem, który nieustannie chce przechytrzyć strażnika, albo strażnika, który nieustannie musi uważać na więźnia, aby nie przechytrzył strażnika. My wybieramy inną drogę, czyli nie podlegamy insynuacjom umysłu, zwiedzonego przez rozum, czyli mózgu można by było powiedzieć, nie podlegamy tym insynuacjom, ale wykonujemy dzieło Pańskie, i wtedy nie interesuje nas przebiegłość ciała, przebiegłość mózgu, przebiegłość szatana. My nie jesteśmy w tym świecie, wychodzimy, idziemy do innego świata.

Dlatego głębiny jest to świadome życie w przestrzeniach głębiny, w naturach naszej podświadomej natury - co to znaczy?

To co dla innych jest: „to nie ja, to podświadomość to robi, to ona tam psoci, to ona, to ona; to nie ja, to ona”. To my jesteśmy tam w głębinach i wiemy, że jedynie powstrzymuje ten zły stan, to oskarżanie siebie nawzajem, powstrzymują uczynki czyniące wiarę żywą. Co to znaczy?

Jeśli **chodzi o medytację, tą w głębinach, to uczynki czyniące wiarę żywą oznacza - nie ulec żadnym podszeptom ani strażnika, ani więźnia, nie być ani więźniem, ani strażnikiem, ale być w głębinach nieustannie świadomym obietnicy Pańskiej dla tych głębin.**

O czym jest powiedziane 1 List św. Piotra rozdz.3: *19 W nim – czyli w Duchu, którego Bóg Jemu dał, ożywiającym Duchu - poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu – mówimy tu o więzieniu - 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.* Tak jak potop oczyścił.

Więc tutaj jesteśmy świadomi, że **głębiny to jest tak naprawdę nieustanny stan uwagi – uwagi jakiej? Aby nie ulec opcji strażnika czy więźnia, czyli nie chcieć uciekać albo panować, ale służyć Chrystusowi.**

I w tym momencie kiedy służymy Chrystusowi, jesteśmy w tej zasadzie, która objawia się w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 6 werset 10:

*10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza,
piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce,
groźna jak zbrojne zastępy?*

Czyli ŚWIATŁOŚĆ, światłość zstępująca przez synów Bożych do głębin, które objawiają tajemnicę ukrytą w głębinach. Cóż to za tajemnica jest? Ano ta, która jest napisana w księdze Hioba rozdz. 23: *14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.*

To są plany tajne dla nas, ale poznamy je, kiedy je wykonamy. Przesną być dla nas tajne, kiedy my je wykonamy. Ludzie mówią: jak możemy wykonać plany, które są tajne. Tajne są dla człowieka, ale nie dla wiary, dla wiary nie są tajne. Ten który postępuje wedle wiary, jego życie, które kształtowane jest przez wiarę, objawia jawność tajemnic Bożych, które w nim właśnie się objawiają.

Dlatego św. Paweł powiedział: *jesteśmy w Bogu z całej siły, ale kim będziemy jeszcze nie zostało nam objawione*. To jest - powiedzmy - tajne jeszcze jest. Ale gdy będziemy postępowali drogą światłości - my będziemy rozwiązaniem zagadki. My będziemy objawieniem tej tajności, która stanie się potęgą i mocą. W sobie poznamy tą tajemnicę.

I dlatego tutaj nie chodzi o to żebyśmy się oblizywali, bo to tylko pozostało. Nie! - chodzi o to abyśmy byli świadomi, że to jest nasza droga. A nie informacja tak odległa od rzeczywistości, w której człowiek istnieje, że któż tam pójść może? Któż może tam zwyciężyć? - Bóg mówi: *kogo poślę?* A św. Izajasz: *mnie poślij!*

I każe mu co mówić? Księga Izajasza rozdz. 6, najpierw 7 o uwolnieniu od grzechów:

1 W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. 2 Serafimy - czyli to są ogniste anioły - stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. 3 I wołał jeden do drugiego:

«Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały».

4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. 5 I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»

6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech».

Czyli my dzisiaj dotknięci zostaliśmy Chrystusem, jesteśmy tak samo oczyszczeni jak w owym czasie Izajasz; on został dotknięty węglem i uwierzył Bogu -

8 I usłyszałem głos Pana mówiącego:

«Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?»

Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» - mówi Izajasz

9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu:

Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,

patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!

Co to oznacza? Proszę zauważyć:

«Idź i mów do tego ludu:

*Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,
patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*

Często osoby które przychodzą i przychodziły w owym czasie kiedy to było możliwe na spotkania, to sytuacja jest tego rodzaju, proszę państwa, że mówiły tak: gdy chcę zrozumieć, nic nie rozumiem; gdy chcę pojąć, nic nie pojmuję; ale kiedy ze spokojem pozwalam, aby to przeze mnie płynęło - staje się to dla mnie proste, jasne, zaczynam być unoszony, zaczynam czuć co się dzieje. Czyli jest tu napisane:

*«Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,
patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*

Czyli kiedy bez rozeznania i bez zrozumienia staram się to słuchać, to Duch do mnie przemawia i czuję jak wznosi się mój duch; i poznaję bez zrozumienia i widzę bez rozeznania. Przenika to mnie, czuję to bardzo wyraźnie. I dalej jest powiedziane, proszę zauważyć ciekawe słowa, dlatego że te dalsze słowa Izajasza mówią o tym aby człowiek mógł zrozumieć, aby mogło się stać to o czym przed chwilą było powiedziane:

*10 Zatwardź serce tego ludu,
znieczul jego uszy, zaślep jego oczy,
iżby oczami nie widział
ani uszami nie słyszał,
i serce jego by nie pojęło,
żeby się nie nawrócił
i nie był uzdrowiony».*

Czyli proszę zauważyć, tu jest bardzo ciekawa sytuacja, jest powiedziane: Niech słuchają samego Mojego Ducha, niech wyłączą swój rozum, niech wyłączą swój zwiedziony umysł, niech wyłączą swoje dociekanie, a przemówię do nich w duchu; i wtedy staną się obudzeni, przebudzeni.

Przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus. Ef 5,14

I tu Izajasz posyłany jest w trudną misję, niezmiernie trudną, ale: *Nie znam Panie Twoich celów, ale idę. Każesz mi iść - raduję się z tego.*

*11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»
On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione
i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem.*

*12 Pan wyrzuci ludzi daleko,
tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.*

*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie,
to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu
jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.*

Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».

Czym jest terebint lub dąb? Terebint jest także w księdze Izajasza rozdz. 61, wersety 3:

*Nazwą ich terebintami sprawiedliwości,
szczepieniem Pana dla Jego rozstławienia.*

Terebinty to są drzewa rosnące na pustyni, mimo że jest pustynia, nie ma nic co by mogło je żywić, są silne i mocne, i tam trwają i są zielone, i są schronieniem dla innych. A tam jest napisane: Nawet terebinty będą zniszczone, jeśli się we Mnie nie oprą. Terebinty jest to powiedziane u Izajasza 6:

*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie,
to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu
jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.
Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Czyli nawet ci którzy będą uchodzili za mocnych, to i oni zostaną zniszczeni, ponieważ mocą jest Bóg. On jest mocą. I ci którzy nie będą mocą Boga żyli, to oni i tak się rozpadną.

To jest życie w głębinach - to jest najgłębsza tajemnica, można powiedzieć, medytacji prawdziwego życia, gdzie ona toczy się w świadomym świecie, w świadomym życiu, jest codziennym wyborem w głębinach, gdzie przestały nas zajmować jako pierwszo liniowe sprawy tego świata. Zaczęły nas coraz głębiej zajmować sprawy świata tego, który Bóg nam daje. Ale zajmujemy się także tym światem, który jest na zewnątrz, a Bóg sam to czyni, bo powiedział Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6: *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wierźcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da.*

Czyli: **Oddajcie Panu całą wolę, całe swoje życie, On się zajmie waszym życiem doczesnym,** a wy zajmijcie się Jego życiem nadprzyrodzonym, **zajmijcie się tym do czego was skierował - do życia nadprzyrodzonego, do życia całkowicie doskonałego wewnętrznego.**

Człowiek gdy szuka sam, gdy sam szuka doświadczenia właściwej medytacji, to on ucieka od świata, ucieka od dnia codziennego, ucieka od życia rodzinnego, ucieka od pracy.

Pyta się mnie pewien człowiek: A czy są jacyś ludzie, którzy mi w życiu szkodzą? - takie pytanie mi zadaje. A ja mówię do niego: Proszę sobie pomyśleć o takiej sytuacji - zatrudnił się pan w pracy, zanim pan przyszedł do miejsca swojej pracy, już leżą pana zadania na ten dzień. Przychodzi pan, patrzy i pyta się: Kto tę świnie panu podłożył? Dlaczego takie pytanie? Bo ludzie bardzo często idą do pracy po to żeby

sobie bębnić palcami w stół, a gdy się na bębnią, idą wziąć wypłatę. A jak wezmą wypłatę, dalej bębnią, bo po to są. A jak ktoś im daje pracę, to mówią, że ktoś im świnię podkłada. Albo idą na tzw. kurs przetrwania i oczekują, że instruktor będzie przed nimi szedł i kładł deski przed nimi gdzie jest bagno, wylewał wodę z rowu, odchyłał trzcinę żeby go nie zraniła, miał ludzi, którzy go przerzucają przez przeszkodę. A jednocześnie tam gdzie mu ciężko, będą go nieśli. A później dostanie dyplom, że przeszedł ścieżkę przetrwania. I wyjdzie stamtąd i zginie na pierwszym skrzyżowaniu, ponieważ nie będzie przystosowany w ogóle do życia.

Dlaczego tak powiedziałem? Powiedziałem tak dlatego: Proszę pana, pan pyta się kto panu szkodzi w życiu. Proszę pana żeby nikt panu nie szkodził w życiu, by musiał pan ten świat opuścić, bo takie jest normalne życie. Nikt panu nie szkodzi, jeśli panu szkodzi, to widzi pan samych wrogów. A i Bóg jest pana wrogiem. A jeśli pan dostrzeże, że Bóg daje panu pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, a jednocześnie daje panu, bo wie kim pan jest - to wtedy wydobywa z pana potencjał, którego pan w sobie nie podejrzewał, że pan go ma. A wydobywany ten potencjał z pana jest i pan wtedy staje się tym, któremu nic nie szkodzi i dziwi się dlaczego ludzie mówią, że coś im szkodzi, jak nic im nie szkodzi. Ponieważ nie ma rzeczy, które by im szkodziły. To jest medytacja przetrwania, są po prostu w codziennej medytacji przetrwania, to jest medytacja prawdy.

Bycie w głębinach to jest medytacja, w której się objawiają dzieła okazujące wiarę żywą. Dzieła okazujące wiarę żywą, czyli -wierzę Bogu, przez to że wierzę Bogu On we mnie mieszka, Duch Jego mnie prowadzi. Nie prowadzi mnie drogami pustymi, bezludnymi i pustynnymi, i kamienistymi, ale wśród ludzi zdążam, bo oni są tymi na których ma objawić się tajemnica życia, tajemnica prawdy. To do nich idę aby nieść ich brzemiona, aby pomóc im wzrastać ku doskonałości. Ponieważ po to przychodzę, po to jestem; nie żeby szukać miejsca swobodnego i wypatrywać gdzie nie ma pracy, ale być człowiekiem, który nieustannie niesie brzemiona innych, bo jeśli nie niesie brzemion innych, to nieustannie niesie swoje. To lepiej nieść innych, bo jest to bardziej pożyteczne, jest to bardziej pożyteczne nieść brzemiona innych, bo swoich nie mam, bo Bóg mnie nie dręczy, nie męczy, nie niszczy. On daje mi zdolność stawania się niezniszczalnym, daje mi zdolność tego - 1 List do Koryntian rozdz. 15: *53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.*

To po to człowiek stacza bitwę nieustanną ze swoimi słabościami, aby całkowicie pokonał słabość, która wynika ze śmiertelności. A śmiertelność wynika z czasu. A czas

tworzy przestrzeń. Ile czasu potrzebuje na przebycie tego - to jest przestrzeń. Gdy nie mam czasu, nie liczę przestrzeni. Bo po cóż miałbym liczyć przestrzeń, którą mam przemierzyć, jeśli nie ma czasu, bo przestrzeń nie istnieje. Bo to czas ją tworzy. Dopóki istniejemy czas, dopóty istnieje przestrzeń. W Bogu nie ma czasu.

Dlatego czas nie jest abstrakcyjnym stanem, tylko jest rzeczywistą formą, w której jest uwięziony człowiek. Kiedy myśli po Bożemu - nie myśli w sposób czasu i przestrzeni, bo gdy Bóg usunie czas, to miejsce wypełnia miłość. Miłość czyni wszystko punktem. Punktem oznacza: bez przestrzeni. A gdzie nie ma przestrzeni, nie ma też czasu. Nie musimy się nad tym zastanawiać, bo jest to tam gdzie nas Bóg zabiera. I nie musimy zastanawiać się jak to przebrniemy, bo wiele przed nami tai dróg, ale czyni nas zdolnymi do ich wypełnienia. Poznamy je kiedy tam dotrzemy. Więc nie musimy zastanawiać się jak dotrzemy. Bo to jest właśnie w księdze Izajasza, gdzie jest powiedziane 6:

*10 Zatwardź serce tego ludu,
znieczul jego uszy, zaślep jego oczy,
iżby oczami nie widział
ani uszami nie słyszał,
i serce jego by nie pojęło,
żeby się nie nawrócił
i nie był uzdrowiony».*

Czyli tak naprawdę chodzi tam o to, aby przestał myśleć przez czas i przestrzeń, żeby przestał myśleć przez ciało, aby ciało nie stało się jego ograniczeniem, ale miejscem, na którym ma się objawić wolność; żeby ono w tej wolności też zaistniało, aby pozbyło się pancerza, którym jest czas i przestrzeń; i żeby zaistniał w doskonałości.

Wiec mimo że tutaj rozmowa jest troszeczkę o panu, który wytyka język, czyli Einsteinie - bo był taki wyluzowany, że wytykał język dlatego że nie widział w tym żadnego problemu. Więc mimo że Einstein przedstawia tu czasoprzestrzeń, bo widzi czas i przestrzeń związane ściśle. Tak jak tutaj my widzimy, że punkt ten i tamten punkt, aby go przebyć potrzebny jest czas, a tworzy on przestrzeń. Kiedy nie będzie czasu, nie będzie też przestrzeni.

A gdy żyjemy miłością, przestajemy myśleć jak ciało. Ale gdy przestajemy myśleć jak ciało - stajemy się punktem. A gdy jesteśmy punktem, punkt wypełnia wszystko. Bo nie chodzi o to żeby być małym jak punkt, ale żeby mieć znamiona punktu. Wystarczy mieć znamiona punktu, aby być jak punkt, i żeby mieć wszystkie zasady punktu. A w punkcie jest ta zasada, że to co wewnętrzne i zewnętrzne jest w jednym miejscu, to co po prawej i po lewej stronie jest w jednym miejscu; to co z tyłu i z

przodu jest w jednym miejscu; i to co na górze i na dole jest w jednym miejscu. Czyli nie ma czasu i przestrzeni, bo jest zasada punktu, mimo że patrzymy na ten świat, jest bezkreśnie wielki i bezgraniczny, ale jest punktem.

Więc tutaj św. Izajasz mówi: *Zatwardź serce tego ludu*, - powiedz jemu tak, aby nie rozumiało jego serce, żeby nie pojmowały jego uszy, słuchały i nie słyszały, żeby oczy jego nie rozumiały, i żeby nie pojmował, i nie słyszał, ponieważ gdy przestanie szukać w tym zrozumienia, wtedy odnajdzie wiarę.

I teraz zaczynamy rozumieć, jak człowiek jest daleko z powodu swoich celów, swojego pojmowania, daleko od Boga, a wystarczy przestać to rozumieć i już się będzie w Nim. Przestać chcieć nad tym zawładnąć, chcieć to zrozumieć, chcieć to pojąć, po prostu zaufać Bogu - co to znaczy zaufać Bogu?

Kochać swoje dzieci, kochać męża, kochać rodzinę, kochać żonę, kochać człowieka, kochać Boga; codziennie to czynić nie zbacząc na wczorajszy dzień i na jutrzejszy dzień, ale na teraźniejszy.

Proszę państwa największym darem, który dał Bóg człowiekowi, właściwie tak trzeba powiedzieć, to jest wybaczenie, które nas uwalnia właśnie od czasu i przestrzeni.

Wybaczenie, które - najciekawszą rzeczą w wybaczeniu jest to, że **wybaczenie nas nie krzywdzi i nie krzywdzi też tego, któremu się wybacza**. Więc można się zastanowić dlaczego człowiek tak bardzo opiera się wybaczeniu. Bo nie jest na rękę szatanowi, złemu duchowi, bo on powoduje rozerwanie jedności z Bogiem przez stworzenie odległości, przestrzeni i rozdzielania ludzi - dziel i rządź.

Tam gdzie jest miłość nie ma czasu, więc nie można podzielić; nie ma też przestrzeni, też nie ma czegokolwiek podzielić, bo wszystko jest w jednym miejscu, wszystko jest stałością i prawdą, doskonałością. Więc **nie chodzi o to żebyśmy to zrozumieli, tylko żebyśmy tym żyli**.

Proszę zauważyć, dziecko które się rodzi, nie rozumie życia, ale żyje nim najdoskonalej. Dorośli mówią: Dziecko nie rozumie życia. Ale ono żyje nim doskonale, kocha bezwarunkowo, kocha swoją mamę, kocha swojego tatę, bezwzględnie i doskonale. Nie ma tam żadnego ograniczenia, po prostu mama dla niego jest mamą; mama to jest dla niego wszystko. Dla niego mama to jest dom, jedzenie, ubranie, przytulenie, wszystko co jest jemu potrzebne, ono niczego więcej nie potrzebuje, ono nic więcej nie potrzebuje.

I dorosły człowiek swoją duchową naturą musi uwolnić się od nieustannego wypełniania woli ciała, a zacząć wypełniać wolę Bożą. A Bóg sprawi, że ciało będzie miało to co jest jemu potrzebne do życia. Bo ciało nie potrzebuje, aby wypełniać to co

ono chce, ono potrzebuje tego aby być kierowane tam gdzie ono musi pójść.

Tak jak jest ze stworzeniami, ze zwierzętami. Zwierzęta gdy mają pana, nie muszą myśleć o tym aby być panem. Co robią? Doskonale wypełniają rolę sługi, doskonale się podporządkowują. A co się dzieje kiedy pan zwleka z tym aby być panem? Pies bierze się za właściwy porządek - on jest panem, bo ktoś musi być panem i ktoś musi być sługą. Jeśli pan nie jest panem, to pies będzie panem, a pan będzie sługą. Dla zwierzątek jest to bardzo prosta opcja; nie zastanawia się nad tym, jest wolny wakat, więc go bierze. Bo taka jest natura, nie może się miejsce marnować, bo musi być porządek. I sarenki, które są w stadzie, cieszą się z samca alfa; gryzą sobie trawkę, ponieważ czują się bezpieczne. Kiedy ze stada wychodzi młody samiec, podchodzi do samca alfa i go uderza swoimi rogami. Samiec alfa stary odpada, sarenki spoglądają, i dalej jedzą trawkę wiedząc: Umarł król, niech żyje król! Dla nich jest w dalszym ciągu porządek; taki jest porządek. Cieszą się, że ten który był słaby odszedł, jest nowy, a one czują się bezpieczne, bo głównie chodzi o to.

Dlatego życie w głębinach, czyli **głębiny, jest to świadoma medytacja poznania obecności dzieła naszego zadanego nam przez Boga**, gdzie jesteśmy skonfrontowani z ciemnością upadłych aniołów, demonów, szatana. Ale jesteśmy tymi, którzy przychodzą zwyciężyć i zwyciężać, bo nie ma innej opcji. Dlaczego?

Ponieważ Jezus Chrystus, który przyszedł na Ziemię - ludzie widzieli Jezusa, ale w Nim mocą Jego ufności, potęgi był Chrystus; niemożliwe było aby On nie zwyciężył. Ta sama sytuacja jest z synami Bożymi - synowie Boży zstępują do głębin, ale w nich jest Chrystus, idą zwyciężyć, nie ma innej możliwości, aby nie zwyciężyli.

I w tym momencie jesteśmy w głębinach i zdajcie sobie sprawę, proszę państwa będąc w głębinach, nie ma komfortu wypoczynku, odpoczynku, utraty uwagi, nie spoglądanie nieustannie w oblicze Pańskie - nie ma takiej sytuacji, bo tacy tam nie istnieją, bo są pożarci. Nie ma tam takich. Są tylko ci, którzy są dlatego ponieważ trwają, są ponieważ trwają w nieustannej doskonałości Bożej. Oni, nie ma w nich pychy, nie ma w nich arogancji, nieustannie ćwiczą się w pokorze i w cierpliwości. W nich jest właśnie to co mówi św. Paweł o 10 córkach. Nie zauważyliście państwo, że św. Paweł mówi o 10 córkach, ale mówi.

Tak jak Jezus Chrystus mówi w Ewangelii apokryficznej o 10 córkach Pańskich, że 5 jest roztropnych, 5 nieroztropnych.

Pięć roztropnych to: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja.

Pięć nieroztropnych to: poznanie, miłosierdzie, roztropność, posłuszeństwo i cierpliwość. A św. Paweł mówi tak: *Łatwo mi chcieć, trudno wykonać*. To jest te 10 córek. Łatwo mi chcieć, jestem wierzący: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. Ale

przez pracę głęboką, którą Bóg przede mną stawia, poznaję Boga i siebie. On stawia przede mną Siebie i mnie. Przez głęboką ufność Jemu, że stawia mnie przed drogą zwycięską, pracą zwycięską, doświadczam poznania tajemnic Boga i siebie. Kto pozna Ojca, ten pozna siebie, kto pozna siebie, ten pozna Ojca.

Więc jest tam ukazane, że św. Paweł mówi: *Łatwo mi chcieć, trudno wykonać. Trudno mi poznać, ale poznaję. To nie znaczy, że nie poznaję, bo trwając w wierze, miłości, łasce, pokoju, nadziei poznaję, jestem miłosierny, jestem w głębokiej mądrości, posłuszeństwie i cierpliwości.* I to znamy u św. Pawła. Niektórzy mówią: Jakież tam święte? To powiedzmy w ten sposób - dlaczego tak mówią?

Bo nie znają jego pracy. A czy jego praca, jego postawa jest jakąś złą postawą? Jest jakąś postawą ujmującą jemu czegoś Bogu?

Więc dlaczego mówią: Nie chcemy mieć takiej postawy? Dlaczego nie chcą mieć takiej postawy? Czy ona jest zła? Nie, ona nie jest zła. Ona jest celująca tak bardzo, że szatan jest bezbronny, nie może nic uczynić, ponieważ miłością jest ten, który idzie w Imię Pańskie, jest samą miłością.

Więc kiedyś było powiedziane pytanie: Dlaczego w ostatnim czasie nie ma medytacji? Dlatego że to jest medytacja, ona trwa cały czas. To jest świadomy, nieustanny stan świadomości naszego dzieła. Gdzie Chrystus nas stawia? Dzisiaj, gdzie Bóg nas stawia?

W miejscu wykonanej lub niewykonanej pracy, ale w miejscu pracy naszej. Jedni jęczą z powodu ciężaru niewykonanej pracy, swojej pracy, szukają winnych, a winnym jest jęczący. A są tacy, którzy radują się w głębinach, bo radość i chwała wykonanej pracy ich unosi.

Bo światłością jest ta, która emanuje światłością, ponieważ uwierzyła. Ponieważ jest światłością, i jest wolna dlatego, że przyszedł ten, który objawia jej wolność.

Zasada jest taka, że szatan w głębinach nie ma przeciwnika, i jest jedynym zwycięzcą - i proszę zauważyć jest jedynym zwycięzcą - do czasu aż się pojawi zwycięzca, ten który przychodzi w panowaniu - Synowie Boży. Co się dzieje?

I teraz zauważcie sytuację tych sarenek - jest samiec alfa, on zbiera cały splendor i wszyscy mu służą do czasu, aż przyjdzie ten, który go zwycięży - jemu będą służyć, a tamten już nie będzie miał służenia. Dlaczego? Dlatego że takie jest prawo, panuje ten, który zwycięża. I sarenski nie płaczą za tym, który odpadł, tylko radują się z tego, który jest. I to jest ta sytuacja.

Szatan się boi strasznie objawienia się synów Bożych w głębinach, ponieważ nie chodzi o staczanie bitwy; chodzi o prawo. Ten, który staje na szczycie i jaśniej potęgą, jest zwycięzcą, bo tam dotarł i stanął na wzgórzu, na szczycie świata. I

wszystkie istoty tego świata, piękne córki ziemskie, które zostały zwiedzione, zwracają się obliczami swoimi do tego, który zwyciężył, i wpatrują się w niego z należną mu czcią, z należną mu chwałą, z należną mu radością i oddaniem. I w tym momencie właśnie szatan traci wszystko i nie może powiedzieć: Nie róbcie tego; dlatego bo by się sprzeciwił swojemu prawu, które czyni go władcą, bo nie ma nikogo silniejszego. Ale gdy przychodzi silniejszy, on musi odejść, ponieważ prawo tak nakazuje. Nie może sprzeciwić się swojemu prawu, bo sprzeciwiając się swojemu prawu - rozpada się jego królestwo, w jednej chwili. Dlatego odchodzi, chcąc jakoby trwać w swoim złudzeniu, jest pokonany, bo przyszedł ten, który zwyciężył, a wszystkie piękne córki ziemskie zwróciły się do zwycięzcy. I co robią one?

Służą jemu. A jaka jest ich służba? Jak wcześniej - całkowita. A postępowanie ich - doskonałe. A dlaczego? Bo doskonały jest ten, który zwyciężył. A przedtem postępowanie było ich niedoskonałe, ale służebność doskonała; ale służyły nie temu, który był doskonały.

Ale teraz gdy służą doskonałemu, postępowanie ich jest doskonałe, ponieważ ich naturą wewnętrzną jest nieustanne posłuszeństwo i wypełnianie woli tego, który jest doskonały. I wtedy ich postępowanie jest doskonałe, bo wypełniają wolę doskonałego. Bo objawia się tajemnica wewnętrzna. Mimo że wydawało się, że zostały zmiażdżone, to nie zniszczone, powstały do życia, tego którego szatan nigdy nie będzie miał. Stały się pełnymi, świadomymi aniołami. Wkraczają ku życiu, a szatan poznaje swój całkowity upadek, ponieważ prawo, którym się bronił, właśnie go pogruchotało, zmiażdżyło. Ale on nie powstanie jak diament, zostanie zabity, ponieważ z niego nie powstanie diament. On zostanie zmiażdżony, przestanie istnieć.

Dlatego nasza postawa nie jest to gdzieś wymyślanie, tylko trwanie w tym kim jesteśmy. Dlaczego jesteśmy w tym miejscu, w tym miejscu wewnętrznym, dlaczego?

Dlatego że Bóg nas tutaj przysłał, pokazał nam drogę. Zajmuję się, jak już mówiłem, rozwojem duchowym od 32 lat. Spoglądając wstecz, dzisiaj mając zdolność spojrzenia w głębinę swojego istnienia, a jednocześnie w głębiny swojego życia aż do dzieciństwa, dostrzegam że zawsze żył we mnie Bóg, zawsze On był koło mnie. Nie rozumiałem tego, zrozumiałem teraz, teraz, czyli niedawno, czyli może 20 lat temu, a może 5 dni temu, bo tu czas nie jest istotny, jest to poznanie. Więc z tego punktu widzenia widzę, że tak. Ale gdy jestem dzieckiem, nie wiem.

Ale jestem tu nie dlatego, że rozumiem dokąd zmierzam, tylko zgadzam się z Tym, który ma wiele dróg, wiele tajemnic. A ja zgadzam się z Nim, który mnie prowadzi, i jestem tutaj. I te rzeczy które są ujawniane, są tak ukryte, że dzisiaj można przekopać się na drugą stronę Ziemi i się ich nie znajdzie. Bo one są w Duchu ukryte,

one są ukryte w duchowej naturze człowieka. Każdy ma tą prawdę.

Kiedy ustępuje czas, wszystko jednoczy się w jednym miejscu. Wszystko jest w jednym miejscu zjednoczone, nie trzeba tego szukać, bo to jest w jednym miejscu. Stajemy się wszystkim, bo zostaliśmy stworzeni przez Boga na Jego wzór i podobieństwo, który jest wszystkim. Więc trudno abyśmy nie byli wszystkim. Byśmy w takim razie nie byli stworzeni przez Boga, który jest wszystkim. A Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo.

Więc gdy Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, jesteście tymi, którzy stajemy się wszystkim. On jest światłością. Stworzył nas na własny wzór i podobieństwo, więc my też nią jesteśmy. I musimy jej poszukiwać. A poszukujemy jej właśnie krocząc za Nim, nie wymyślając sobie jakiś dróg. Tak jak powiedział św. Hiob w księdze rozdz. 23 - tak jak dusza mówi, to są słowa duszy:

*10 Lecz On zna drogę, którą krocę,
z prób wyjdę czysty jak złoto.*

*11 Moja noga kroczy w ślad za Nim,
nie zbaczam, idę Jego ścieżką;*

*12 nie gardzę nakazem warg Jego
i w sercu słowa ust Jego chowam.*

*13 Lecz On doświadcza, kto zmieni?
On postanowił, wykonał.*

*14 Plany wykonać potrafi.
Wiele ich tai w swym sercu.*

Więc to że tai, powinno być dla nas radosną niespodzianką, a nie trwogą, która tam gdzie jest ukryta. Ponieważ gdy kochamy Boga i wiemy, że jest doskonały - to że tai drogi, nie oznacza, że coś jest dla nas złego i srogięgo. To czego pojąć dzisiaj nie możemy, a pojąć możemy wtedy kiedy będziemy już zdolni do pojęcia. Kiedy już nie będziemy się pytać, ale wiedzieć. Nie pytać, ale wiedzieć.

Kiedy zrozumiemy jedną rzecz - że **praca, zadanie, doświadczenie i próba jest poznawaniem, nie tylko doświadczeniem. Poznawaniem samego Boga.** On pozwala się przez to poznać. Czyli krocymy drogą jasną, otwartą, radosną, wiedząc o tym, że **posyła nas drogą przygotowaną przez Siebie.** On wyrównał nam drogę. Budzi się w nas potężna ufność do Boga.

Co czyni, co powoduje w nas wdzięczność Bogu?

Wdzięczność Bogu - prawdziwa, niekłamana wdzięczność powoduje to, że żyje w nas Jego Duch. Dlatego chcę powiedzieć o tym, że prawdziwa duchowa droga człowieka, prawdziwy rozwój, nie jest wymyślaniem ścieżek, ale pozwoleniem, aby

moc Ducha Boga mieszkała w nas, a ona objawi siebie i nas.

Jest to napisane w Ew. św. Tomasza 83 werset: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a Jej obraz ukryty jest w Jego światłości.*

Czyli **wszystko co istnieje ma swoją prawdę w Bogu i nie może poza Bogiem tej prawdy poznać**. Poza Bogiem tej prawdy poznać nie może. Do czego to jest podobne?

Powiem taką sytuację - jest dyskietka, powiedzmy takie stare dyskietki, które były, które miały tam po 3 Mb wielkości (powiedzmy, że tak; były kiedyś takie dyskietki). Program 3 Mb to był program ogromny, zatrzęsienie. Programy miały po kilka bajtów. Kilobajtowy program, to już komputer ledwo co dychał. I proszę zauważyć, jest na tej dyskietce program spakowany zipem. Człowiek może rozebrać tą dyskietkę na wszystkie części jakie będzie chciał, na wszystkie części; może ją rozebrać, może wziąć największy mikroskop elektronowy, może wszystko zrobić, zbadać chcąc rozwiązać tą paczkę co tam takiego jest; ale tego nie robi, nie jest w stanie zobaczyć co tam takiego jest. Bo to może się otworzyć tylko we właściwym środowisku. W środowisku DOSa czy Windowsa (kiedyś były DOSy, później powstały Okna – Windowsy), ale tylko w środowisku systemu operacyjnego ta dyskietka ujawnia co jest spakowane programem zip, i cały program ujawnia, który może powiedzieć czym jest, co tam na nim jest. Bez środowiska nie jest w stanie tego człowiek zobaczyć. Gdy wyjmie tą dyskietkę, to na tej dyskietce w dalszym ciągu ten program spakowany zipem jest. I tylko w środowisku właściwym może zobaczyć czym on jest, i w żaden inny sposób tego nie rozpozna. W inny sposób mógłby tylko rozpoznać pewne falowanie pola magnetycznego, w którym został zapisany ten program; różnego rodzaju impulsy magnetyczne, lub powypalane dziurki w płycie. I to jest cała tajemnica. Dopiero we właściwym systemie staje się to użyteczne, ukazane czym jest.

Dlatego tylko w Bogu może objawić się kim jesteśmy. Bo On jest miejscem, jest światłością, gdzie światłość nasza objawia tajemnicę tą, którą jesteśmy. Objawia się nasza światłość, objawia się nasza tajemnica, tylko w Bogu. Nie można jej rozwikłać poza Bogiem, jest to niemożliwe, bo nie ma środowiska, w którym się by ono objawiło.

To jest to o czym mówię; wkładając program do komputera, dopiero on wtedy ukazuje czym jest. Nie wkładając - nie da się tego zobaczyć. Patrząc z lewej strony, z piątej, z dziesiątej, poddając ją różnym prześwietleniom, różnym badaniom elektronowym - nie zbadamy co tam jest. Zbadamy tylko że są jakieś fluktuacje pola

magnetycznego lub dziurki wypalone na płycie CD, i nic więcej. To dopiero właściwe środowisko ujawnia sens.

Dlatego to jest właśnie to środowisko: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która w nich jest (w tych obrazach) ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.* Tylko w Jego światłości ujawni się tajemnica obrazu, którym jest człowiek.

Nie może tego uczynić szatan. Chce aby tajemnica człowieka, żeby można było poznać tajemnice duszy poza Bogiem; buduje różne środowiska, ale żadne nie jest w stanie ujawnić czym jest dusza, kim jest dusza, kim jest człowiek. Bo tylko w Bogu się to objawia. I nie jest w stanie tego poznać, nie jest w stanie tego zrozumieć.

Oglądałem urywek takiego programu, w którym było powiedziane, pewna kobieta miała takie doświadczenia III stopnia, czy może nawet IV stopnia (chodzi o doświadczenia UFO); miała kontakt z takimi istotami i mówi w taki sposób, że dla nich największą tajemnicą jest dusza i nie mają pojęcia dokąd ona idzie kiedy człowiek umiera. Nie znają tego miejsca, nie mają pojęcia gdzie ona zmierza. Budują różnego rodzaju miejsca, środowiska dla ludzi, których biorą i obserwują ich stan zawieszonożego życia, patrzą gdzie dusza zmierza, ale nie mogą tego rozpoznać, ponieważ dla nich jest to tajemnicą. I nie mają pojęcia gdzie ona zmierza, dokąd ona idzie?

Bo chcieliby posiąść to miejsce, ale nie mogą tego znaleźć. Wiedzą że dusza jest najbardziej tajemniczą naturą, która istnieje w człowieku. A jest też najbardziej tajemniczą naturą, gdzie idzie gdzieś, gdzie nie można tego poznać.

Tak jak już rozmawialiśmy na ten temat, że jest taki artykuł napisany w 2004 r. na stronie internetowej o tzw. świetle statycznym; że światło statyczne jest to tzw. światło, które jest czernią. O nim pisze Newton, mówiąc: Zadziwiającą rzeczą jest to, że odkryłem, że istnieje czerń, która jest światłem, która świeci, ale nie możemy jej poznać, bo jest dla nas czernią. Ale jest samym światłem i z niej pochodzi wszelkie światło. Dlaczego? Czerń nie jest czernią. Czernią jest dlatego, ponieważ człowiek nie ma urządzenia, które mogłoby zbadać falę, którą ono wypromieniowuje.

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć - czerń, czyli światło statyczne, jest czernią całkowitą dla człowieka, ale gdy ujawnia się w tym świecie jako światło korpuskularne i falowe, widzimy to jako światło, bo widzimy to właśnie jako istoty fizyczne, widzimy to światło w postaci fali albo cząsteczki. Dlatego postrzegamy świat na zasadzie właśnie tych dwóch stanów światła; światła korpuskularnego i falowego. Ale gdy jest światłem statycznym, jest to pełnia czerni, całkowita czerń. Ale dla duszy jest to sama światłość, bo ona postrzega świat inaczej niż ciało. Ale gdy człowiek staje się istotą

Boską, zaczyna dostrzegać, że ciało ma też w sobie tą naturę światła pierwszego, zamkniętą, przed nim nieznaną, zakrytą. Jak to jest powiedziane w jednym z psalmów, które Duch Św. pozwolił mi napisać, ten psalm mówi o świetle wewnętrznym, świetle które istnieje w ciele. Posłuchajcie państwo:

WEZWANY NA ZIEMIĘ

PO CZASU EONACH
PRZEZ PANA MOJEGO
NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.
ABY PRAWDE POZNAŁ O SOBIE
W CIAŁA OSOBIE.
TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA
W NIM UKRYTA,
I PRZED NIM SKRYTA.
CHWAŁO MOJA,
COŚ PRZEDE MNĄ SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA.
TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.
NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPOREM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SVOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,
NIKT TU NIE TRAFI.
MIŁOŚCI TO DROGA
I NADZIEI WIERNOŚCI.
WIARY GODNY TO CZAS,

GODNYCH WIARY TO CZAS,
 NA CZŁOWIEKA NIEBA
 OSTATECZNY CZAS.

Więc tutaj ukazane jest, że ciało ma swoją tajemnicę życia wiecznego. A o tym mówi także św. Paweł:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> - odkupienia naszego ciała.

Czyli aby ciało też doznało nieśmiertelności, ale nie w postaci takiej, które jest śmiertelne. Bo ciało jest jak ziarno. Powłoka jego zewnętrzna jest przystosowana do życia w tym świecie dopóki nie jest zdolna do życia. Tak jak ziarno rzucone na asfalt, nie może zapuścić korzonków, więc jest twarde; ciężarówka po nim przejedzie i nic mu się nie stanie. Ale gdy wpadnie na ziemię zaoraną, to co było twarde i nie do skruszenia przez ciężarówkę, wpadło do ziemi urodzajnej i nagle staje się miękkie, a życie wewnętrzne wzrasta i to życie wewnętrzne jest właśnie tajemnicą życia.

Gdy człowiek odnajdzie właściwą moc życia, Boga, to to co zewnętrzne samo zacznie ustępować, samo zacznie puszczać. Bo człowiek nieustannie stacza bitwę z trudami swojego ciała, z oporem swojego ciała, ale chce koniecznie na asfalcie zapuścić korzenie, tam gdzie nie ma warunków.

Ale kiedy znajdzie się na właściwej ziemi, zaoranej, to jest jego życie; zaorana ziemia to jest jego postępowanie - owoce Ducha Św.: *opanowanie, wierność, łagodność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość*. Kiedy zrozumie, kiedy Bóg mu da poznanie: *mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża* - dary Ducha Świętego.

Kiedy pozna tą tajemnicę, to pozna też następną, która jest ukazana w 2 Liście św. Piotra rozdz. 1 werset od 5:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę - czyli, jeśli będziecie już wierzącymi, to wiara objawi wam cnotę, czyli skupienie się na wartościach czystości. A gdy je będziecie mieli - wartości czystości - wtedy pojawi się poznanie. Gdy będziecie mieli poznanie, zrozumiecie jak ważna jest wasza powściągliwość. Gdy będziecie mieli powściągliwość, poznacie cierpliwość. A gdy poznacie cierpliwość, wtedy zobaczycie, że cierpliwość wymaga pobożności, czyli rozumienie Boskiego planu i Boskiej potęgi, Boskiego czasu, Boskich dni, Boskiego planu. A kiedy będziecie mieli już pobożność, Boskim planem będziecie istnieć, wtedy poznacie społeczność niebieską, przyjaźń braterską. Ale kiedy ta przyjaźń braterska się objawi, wtedy będzie ona miłością, ponieważ dla Boga ona istnieje i we wszystkim istnieje.
8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy

poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Co to oznacza? *Oczyszczenie z dawnych swoich grzechów* - tutaj wkleję werset Jakub 2,26: *Tak jak ciało bez Ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków.*

9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

26 Tak jak ciało bez Ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków.

Więc pokonujemy grzechy przez postawę doskonałą, przez postawę wiary. Bo proszę zauważyć, jedną rzecz powiem niezmiernie ważną, o której muszą wszyscy wiedzieć jeśli chcą być wierzącymi, jeśli chcą poznać tę najgłębszą tajemnicę, i chcą być w świadomej medytacji w głębinach, aby pokonywać wszelkie problemy, muszą wiedzieć o jednej bardzo istotnej rzeczy: że żaden grzech nie ogranicza ich postępowania doskonałego.

Muszą o tym wiedzieć, że **żaden grzech nie ogranicza ich doskonałego postępowania względem Chrystusa, żaden grzech nie czyni ich niezdolnymi do doskonałej światłości, doskonałej świętości, i doskonałej prawdy.** Żaden grzech ich nie ogranicza.

Tu jest największym błędem i chytryością i przebiegłością tego świata, gdzie został człowiek skupiony na grzechu, aby nie mógł być doskonały i dobry, bo nie pozwala mu na to grzech.

Wiedźcie o tym, że jest to niemożliwe. Ten, który jest doskonały, bo jest doskonały z Chrystusa, i uwierzy w to - żaden grzech nie ograniczy jego doskonałości, doskonałości Chrystusa w nim, aby go wyrazić z całą mocą. Żaden grzech.

Więc proszę zauważyć, jedną rzecz powiem - Chrystus chodził po Ziemi, poczytywano Mu, że jest największym grzesznikiem jaki istniał, faryzeusze Go za to ukrzyżowali; wołali że jest grzesznikiem, że służy demonom. Ale grzech ich Go nie ograniczył, bo On nie miał go, i o tym wiedział. Zresztą powiedział o tym: *Ja nie mam grzechu i dlatego szatan nic do Mnie nie ma, ale was może poturbować.* (Ew. św. Jana rozdz. 14,30).

Więc żaden grzech, czyli żadne poczytywanie sobie winy przez nich, przez ludzi świata winy, nie jest w stanie was ograniczyć. Ogranicza was tylko wasze poczytywanie winy, sobie. A kiedy człowiek poczytuje sobie? Kiedy nie uwierzył Chrystusowi. Proszę zauważyć, św. Piotr, który wyrzekł się Jezusa Chrystusa, uwierzył Chrystusowi, że jest święty, i że jest św. Piotr wolny od grzechu. Bo nie ograniczył go grzech jego, ponieważ Chrystus go uczynił doskonałym, i uwierzył w to. I dlatego mógł przyjąć w pełni Chrystusa, czyli wejść do radości Pana swojego, bo grzech nie miał nad nim władzy, bo on nie dał grzechowi władzy nad sobą, ale dał Chrystusowi władzę

nad sobą, zgodził się na Jego panowanie.

Oto stoję i kołaczę, a kto drzwi swoje otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. List do Laodycei, Apokalipsa rozdz 3:

20 Oto stoję u drzwi i kołaczę:

jeśli kto postyszy mój głos i drzwi otworzy,

wejdę do niego i będę z nim wieczerzał,

a on ze Mną.

Więc: *kto wpuści Mnie do siebie. Ja nie jestem tym, który się wdziera. Ja ujawniłem swoją postawę względem was, i Ojca postawę względem was. Więc nie wdzieram się do waszych mieszkań, do waszych serc, nie jestem chytry ani przebiegły, czekam aż otworzycie.*

Natomiast szatan pod pozorem przebiegłości, chytrości chce się wedrzeć do waszego domu przebijając się za anioła światłości.

2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

I dzisiejszy establishment duchowny właśnie tak czyni; ludziom głównie poczytuje grzech, aby nie byli zdolni do dobra. Do dobra, czyli inaczej można byłoby powiedzieć: Nie byli zdolni do jaśnienia Boską prawdą, która miażdży głowę szatanowi.

Dlatego, ponieważ nie można człowieka pokonać, człowiek może pokonać siebie sam. Przez chytrość sprowadzono na człowieka ciemność; sprowadzono na człowieka taką sytuację, że człowiek cielesnie jest grzeszny. Ale duchowo nie!

Dlatego duchowo nie jest grzeszny, ponieważ mówi św. Paweł, List do Galatów rozdz. 2 werset 17: *17A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie - czyli to, że jesteśmy czyści w Nim i doskonali, że On nas oczyścił i to, że On jest Stróżem naszych dusz - poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa - który jest Stróżem naszych dusz, i naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu - należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Dlatego człowieka kieruje się ku temu, aby przez wpatrywanie się w swoje ciało, które jest grzeszne nie z powodu człowieka, ale z powodu upadku pierwszego świata. Bo pierwszy świat był przed tym światem, i pierwszy świat został stworzony cudowny i doskonały; żyły na nim piękne istoty, o niezmiernie wielkim blasku, któremu to blaskowi zazdrościli aniołowe, ówcześni synowie Boży. I Bóg dla ochrony tego blasku doskonałego stworzył najdoskonalszego Cheruba, na którego to obszycie ornatu zostały stworzone nitki ze złota. Stworzył go z doskonałą służebnością, Cheruba, który miał się opiekować tą Ziemią. Ten Cherub nazywał się Lucyfer. Ale ten Cherub został

zwiedziony przez ducha mocarstwa powietrza. I to dlaczego został zwiedziony? Nie przez to, że duch mocarstwa dał mu radę, bo to jest niemożliwe. Zwiódł go dlatego, ponieważ powiedział: Jesteś tak piękny, to dlaczego tobie ludzie nie oddają pokłonu? Dlaczego ludzie nie klęczą przed tobą? Dlaczego ludzie nie chwalą ciebie? Przecież warty jesteś tego. A on mówi: ojejku, no, no rzeczywiście.

I wtedy upadł, odwrócił się od Boga. Bo to że mówi: Rzeczywiście - pycha w nim zaistniała i został strącony na samo dno, i Bóg spalił jego wnętrze. I dlatego on nie ma zdolności wiary i życia wewnętrznego. I dlatego na człowieka poluje, na duszę jego, aby ją posiadać, bo ona ma moc tworzenia.

Była piękna Ziemia, teraz my jesteśmy po to, aby ją, która w pierwszym świecie w dalszym ciągu przebywa, a znamy ją jako swoje udręczenie wewnętrzne, cierpienie i pracę zadaną w głębinach. My, którzy w głębinach chodzimy, czyli w głębokiej, takiej świadomej medytacji - chodzimy w pierwszym świecie, będąc z tego świata.

A Chrystus co powiedział? - Chodzę w tym świecie, ale nie jestem z tego świata, moje królestwo jest z innego świata. My przechodzimy ze świata tego, który jest odkupiony, do tego, któremu odkupienie Bóg obiecał. I tam przez głęboką świadomość tego co Chrystus nam uczynił, stajemy się, jesteśmy niedotykalni, bo żyjemy światłością, której ciemność nie ogarnia.

Proszę państwa, zdajecie sobie sprawę kim jesteście? Jaka potęgą! Jaka potężną chwałą!

Jak to można byłoby powiedzieć: Bóg tylko wie kim jesteśmy, wiele tai tajemnic o nas w swym sercu. A dlaczego tai te tajemnice?

Lucyfer o nich wiedział, o tym kim jest, i to go doprowadziło do całkowitego upadku. My się dowiadujemy o tym kim jesteśmy przez wiarę. Ale musimy wiedzieć, że jeśli sam Bóg złożył ofiarę ze swojego Syna jako okup za nas, to kim jesteśmy, że sam Bóg się nad nami pochyla i wydobywa nas do wielkiej światłości, do bitwy wielkiej.

A jesteśmy tym - Ef 6, od 10: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Proszę państwa, są ludzie, którzy zastanawiają się czy mają energię żółtą, niebieską, może różową, a może białą, a może zieloną? Zastanawiają się jaką mogliby mieć lepszą?

A są stworzeni do bitwy ostatniej, a zajmują się bzdurami. Zajmują się tym - czy ich szczypie w ręce jak dotykają czegoś, czy w palcach czują coś, czy jak spotykają

Chrystusa to im się jeży grzbiet. Mówią: Oj, jeży mi się coś, to moc mam. A to jeży im się grzbiet gdy spotykają Chrystusa. Zajmują się czymś co nie przystoi człowiekowi; jest stworzony do staczania bitwy mieczem światłości, uzbrojony, jak to jest powiedziane - *uzbrojony całkowicie: 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!*

To jest człowiek wewnętrzny, człowiek światłości. On jest tym, którego oddechem jest tchnienie Boże. Modlitwa to jego brzask, ranek, który nieustannie daje mu siłę istnienia. Modlitwa to jest nieustanne trwanie w tym świetle dnia, który nigdy nie zachodzi. O brzasku objawia się gwiazda poranna. Dlatego jest modlitwa:

*Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko,
która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej
natury, rozkazując ciemnościom aby zajaśniały światłością.
Która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa
Chrystusa. I prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki,
potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą
głowę szatanowi. A zostali do tego celu stworzeni na początku
świata. Prowadzisz nas do zbawienia. Miej nas cały czas w opiece.*

I tutaj przeczytam kilka słów z wykładu sprzed kilku lat:

*Św. Maria Matka Boża, Niewiasta jest fundamentem naszej wiary, i Ona w nas zachowuje i wypełnia Odkupienie Jezusa Chrystusa przez wiarę. Ona jest w nas mocą naszego przekonania, pewności i wiary. Św. Paweł Jej duchem zachowywał czystość i bezgrzeszność, i doskonałość służby, i dążenie do doskonałości. To **Jej duch w nas jest mocą umocnienia, mocą doskonałości, mocą prawdy**. Jest dana abyśmy byli w pełni gotowi do bitwy i staczali ją. Zresztą jest powiedziane w księdze Genesis (Rodzaju znaczy) rozdz. 3, Bóg mówi:*

*15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie - szatanie - i niewiastę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiażdży ci głowę,
a ty zmiażdżysz mu piętę».*

Dalszy werset mówi o uwięzieniu duszy, która nie ma niczego innego jak tylko zdolność poznawania głębin, tego z czym się łączy.

Jest powiedziane: *16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej*

brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli jest powiedziane: Dusza, która jest teraz z ciałem, nie zna innego stanu jak tylko ten, że jest ciałem. Więc jej pragnieniem jest to co ciało chce - rodzi, cierpi, a mimo to ciągnie ją do tego, który spowodował, że rodzi; a mimo to ciągnie ją do niego.

I Bóg przez Odkupienie wydobywa duszę z wpływu ciała i daje Siebie, bo sam wziął duszę w swoje dłonie, i jest w naszym sercu. I wystarczy tylko, aby pozwolić Duchowi Bożemu w nas mieszkać, aby poznawać Go, Jego poznawać, Ducha Bożego. A w tym momencie natura cielesna zacznie poznawać swoją tajemnicę, a nie szatan korzystać z tajemnicy duszy dla swojego dobra. Właściwie dla swojego przestępstwa, procederu.

Dlatego chcę tu przedstawić o prostocie życia człowieka. Dlatego mówię o tej sprawie, aby zrozumieć, że dla człowieka jest to niemożliwe, ten ogrom, ta potęga dla człowieka jest niemożliwa, to Bóg to uczynił. I trzymając się Boga i ufając Jemu - czyni nas tym co zamyślił. O czym mówi księga Hioba 23:

13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał.

Więc On nas kształtuje, On ostatecznie wykonuje to co postanowił. Więc nie musimy zastanawiać się nad tym jak to uczynić, dlatego że musimy uczynić to co powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.* - Co to znaczy?

Zaraz przedstawię. - *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Mówi: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus;* czyli: Ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus, w tej chwili moje życie polega na tym, żebym oddychał Tym, który jest moim oddechem, moim tchnieniem, aby we mnie biło serce Tego, który jest moim sercem, czyli moim życiem; żebym nigdy Go nie utracił. A gdy nigdy Go nie utracę, to moje ciało znajdzie właściwą drogę, i moja dusza znajdzie właściwą drogę.

Więc nie muszę szukać drogi, muszę tylko trwać przy Tym, który jest drogą, prawdą i życiem. Trzymać się Tego, który jest tak naprawdę już dzisiaj we mnie, i pozwolił mi abym był Nim. Aby stał się Nim, bo On stał się we mnie żywy i dał mi Siebie, abym mógł żyć Jego życiem.

I proszę zauważyć, tu chcę powiedzieć o tym, że wszyscy zostaliście Państwo uśmierceni, już od 2000 lat, wszyscy są uśmierceni. A dlaczego człowiek nie wie, że jest uśmiercony?

Ponieważ nie zadaje sobie trudu poznania miejsca, w którym został uśmiercony, a to uśmiercenie nastąpiło w Chrystusie. Kiedy znajduje Chrystusa, znajduje śmierć, i znajduje życie, którym jest sam Chrystus. Znajduje śmierć swojej części złej, i życie

tej, która jest doskonała. Czyli człowiek zastanawia się: Jak to ja nie żyję?

Jak nie wie, że umarł, to też nie wie, że żyje. Jak nie wie, że został uśmiercony, to też nie wie, że został ożywiony.

Dlatego człowiek może tylko przez wiarę dostąpić tej sytuacji. Dlatego mówi św. Paweł: *Wedle wiary postępujemy, nie wedle widzenia*. Takie ciekawe słowo - widzenie także jest rozumiane jako rozumienie, w angielskim języku jest „you see” - czyli czy widzisz. A nie mówi się żebyś widział, tylko rozumiał „you see”.

Więc nie mówi się tu o wzroku, ale mówi się o widzeniu, ale widzeniu w zrozumieniu rozumienia. Więc postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia, czyli wedle rozumienia. Bo rozumienie nas nie zaprowadzi nigdzie. Bo ono ma granice w ciele. A jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc ci, którzy chcą cieleśnie znaleźć prawdę, nigdy jej nie znajdują, bo ciało nie ma takiej możliwości.

I dlatego, proszę zauważyć, to o czym było w tej informacji o kobiecie, która miała pewnego rodzaju taką informację o tym, że istoty które są o głębszej inteligencji i technologii, nieustannie poszukują gdzie dusza się udaje po śmierci. Nie wystarcza im ich rozumienie, stokroć większe niż człowiek ma, nie wystarcza, bo ono kieruje się w inną stronę i jest niezdolne do pojmowania tego co nie pochodzi z tego świata. Rozumienie nie może zobaczyć tego, co nie z tego świata.

Wiara natomiast jest ręką wyciągniętą ze świata Nieba, aby nas pociągnąć do świata Nieba. Jest jakby rurką do oddychania niebieskim życiem, gdzie oddychamy niebieskim życiem będąc w tym świecie. Więc przez wiarę napełniamy się niebieskim światłem.

Zobaczcie państwo dzisiejszy świat tak bardzo jakby stał się, nie wiem jak to powiedzieć, jakby kompletnie - no powiedzmy taką sytuację: jedzie samochód z uszlachetnionym tlenem; jest kolizja, tlen się wydostaje do atmosfery. I znaki: Zakazuje się oddychać uszlachetnionym tlenem, zabrania się oddychać tym tlenem, bo będziecie wezwani do sądu za kradzież uszlachetnionego tlenu!

- No to co, mamy przestać oddychać? Gdzie on się podział, gdzie on jest? - Nie wiemy gdzie on jest. Zabramy oddychać.

A są ludzie, którzy będą tak robili - zakryją sobie usta i będą chodzili po tych ulicach prawie się dusząc. A inni będą rozdawali butlę z tlenem nieszlachetnym, aby czasem nie zużyć tlenu szlachetnego.

To o czym mówię jest (nawet nie potrafię słowa na to znaleźć) jest idiotyczne -

chyba to jest tylko to - idiotyczne. Ale nie dziwiłbym się gdyby takie zakazy powstały; gdyby się wydostał tlen uszlachetniony z ciężarówki, to by się pojawił zakaz oddychania tlenem uszlachetnionym w obrębie ciężarówki, albo w obrębie kilometra, dwóch kilometrów, 10 kilometrów!

- No co, ci ludzie mają umrzeć tam?

Może inaczej powiem; ludzie chcą na tej planecie sprywatyzować wodę, powietrze, sprywatyzować włosy człowieka, ponieważ używa szamponu jakiejś firmy, sprywatyzować człowieka, ponieważ w człowieku istnieje GMO, które zostało opracowane przez jakąś firmę, więc człowiek już należy i jego komórki należą do jakiejś firmy, ponieważ tam działa GMO. Czyli człowiek już nie jest życiem prywatnym, jest własnością firmy, ponieważ w nim istnieją produkty firmy, która w nim wpuściła swojego jakiegoś tam GMO, które dzieli jego DNA i wprowadza modyfikacje. Więc nie należy już, bo tam już nożyczki są... Ale tak to się dzieje. Są już takie głosy, że człowiek już nie należy do samego siebie, ponieważ wtedy kiedy istnieje w nim modyfikacja DNA, to nie należy już do siebie, tylko do firmy, która to zrobiła i jest już własnością jej.

Proszę zauważyć, dlaczego to się dzieje? Dlatego tak się dzieje, ponieważ szedł sobie człowiek, zobaczył drzewo (powiedzmy rośło jedno drzewo) zobaczył drzewo jabłoń, spróbował - pyszne. Idą inni ludzie. Oni też na pewno będą chcieli te jabłka zjeść. Więc bardzo szybko zawiązał kartkę: 5 zł jedno jabłko. Podchodzą ludzie:

- Czy można kupić jabłko? - Można, 5 zł.

- Mam tylko 10. - Dobrze, niech będą dwa.

I w ten sposób okazało się, że rzecz, która nie była jego rzeczą, stała się nagle jego rzeczą. A ludzie zaczęli robić to co on chce. A gdyby powiedzieli: To nie jest twoje drzewo!

- Ach, żartowałem, jedzcie! To nie jest moje drzewo, jedzcie! To jest drzewo każdego. Byli jacyś ludzie, którzy powiedzieli: ziemia będzie nasza. - Chcesz tamten kawałek, to kup ode mnie.

- Tak? A ile kosztuje. - No 2,50 za hektar. - Dobrze, wezmę.

I pojawia się sytuacja, że można sprzedawać nie swoje, i można zagarnąć niebiańską naturę i handlować nią, mimo że to jest nieprawdziwe, a później kiedy człowiek w jakiś sposób się opiera - to karać go, że chce porządku Bożego. Bo następuje zwyrodnienie, następuje chciwość, następuje dręczenie człowieka lękiem.

Dlatego **siłą szatana jest lęk. Mocą Bożą jest miłość.**

Dlatego gdy pozbawiamy się lęku - jak się pozbawiamy lęku? Prosta zasada; oczywiście jest napisane w 1 Liście Jana rozdz. 4:

18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Co to znaczy doskonalić się w miłości?

Jak pozbyć się lęku, może w ten sposób powiem.

Lęku się pozbywamy w taki sposób, że wszystko co nas otacza jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą daną przez Boga. Wiemy, że On jest doskonały, że On nas nie krzywdzi, że On prowadzi nas drogami doskonałości. I wtedy żadna sytuacja, która jest sytuacją, którą Bóg przed nami stawia i staje przed nami, nie jest rozpatrywana przez lęk, ale jako dzieło, które Bóg przed nami postawił, i jesteśmy zdolni je wykonać, bo Bóg uposaża nas łaską, która jest mocą wykonania dzieła.

To jest jak z drogą. Kiedy łaska działa?

Kiedy człowiek stoi i czeka aż droga ruszy, łaska nie działa, mimo że jest. Ale kiedy człowiek ruszy, to łaska wtedy działa, dlatego że droga zaczęła się przesuwać. I Bóg daje łaskę abyśmy mogli na tej drodze wytrwać. Więc **łaska jest ufnością, jest mocą.**

I dlatego **łaska Boża spoczywa na nas wtedy, gdy jesteśmy świadomi, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą.** Jesteśmy innym człowiekiem, jesteśmy człowiekiem Bożym, którzy wyrwali się z ciemności tego świata, nie rozpatrują sytuacji, że za każdym rogiem czeka szatan i zło, tylko jesteśmy tymi, których Bóg chroni.

Mówiłem już nie raz taką sytuację, ale powiem taką historię jeszcze. Taka pewna pani (jakieś to było z 20 lat temu) pomagała mi w sekretariacie. Przeszkadzała mi trochę jej obecność z tego powodu, że ona była taka, jakby można było powiedzieć, nadgorliwa ogromnie, chcąc być jak najlepsza. To po prostu męczyło mnie.

Powiedziałem jej: Słuchaj, bądź gotowa, a nie nieustannie podminowana, gotowa do dzieła. Przyjdzie człowiek, to wtedy z nim rozmawiaj, a nie zastanawiaj się - „o czym będę z nim rozmawiała kiedy przyjdzie”. - Rozmawiaj kiedy przyjdzie, a nie zastanawiaj się o czym będziesz rozmawiała, kiedy przyjdzie. I jak przyszedł - rozmawiała z tym człowiekiem na ten temat na jaki on potrzebował, a nie zastanawiała się nad tym, co on będzie chciał, a tak naprawdę go nie ma. I ustało to. I coraz głębiej była przenikana ciszą, spokojem, łagodnością, równowagą, moc Ducha ją przenikała cały czas, była coraz spokojniejsza, coraz łagodniejsza, zrównoważona, i wszystko się działało dobrze. Pewnego razu wraca do domu, była godzina gdzieś koło 3-ciej po południu, lato, wraca do domu. I biegnie pewien człowiek, i nagle się koło niej zatrzymuje i mówi: Ma pani 50 gr? A ona otwiera portmonetkę i mówi tak: Nie mam,

ale mam złotówkę; proszę bardzo złotówkę.

A on mówi tak: Jak pani tak mówi, że jak chciałem 50 gr, a pani mi daje złotówkę, to powiem pani, biegłem aby pani wyrwać torbę i uciec, ale nagle coś się stało, że zapomniałem wszystko co miałem zrobić, wyleciało mi to wszystko z głowy. Stałem przed panią i mówię: Ma pani 50 gr? A pani mówi: Mam złotówkę.

Tu jest sytuacja tego rodzaju, że Duch Boży obronił ją, wyrwał temu człowiekowi całkowicie myśl zła. I on wszystko zapomniał co miał zrobić. Stał przed nią i nie wiedział co miał powiedzieć, i powiedział właśnie to. A że ona dała mu więcej niż chciał, więc powiedział co chciał zrobić.

I to jest właśnie moc Ducha Bożego, który działa z potężną siłą i usuwa wpływy złego ducha, broni nas, ponieważ wszelkie zło jest od złego ducha. Więc, czy zło się boi człowieka machającego szabelką, czy mieczem Bożym? - A mieczem Bożym jest Słowo Boże.

Więc synowie Boży, którzy stoją w potędze Bożej, a są w tłumie nierozpoznawalni, bo są takimi samymi jak wszyscy inni. Ale w Duchu są jaśniejącą potęgą, żaden zły duch nie może nic zrobić, jest po prostu całkowicie pozbawiony wszelkiej siły, i nie może już czynić nic, bo ciało samo z siebie nie jest złe. Złe czyni je ten, który je posiada.

A gdy człowiek je przenika, ono staje się doskonałym. I co się wtedy dzieje? Jest dwóch aniołów, którzy stanowią jedną naturę.

Jest taki psalm, nie pamiętam gdzie on jest włożony, gdzie: *Przyoblec skrzydła anioły jak płaszcza poły.*

Czyli stanowią jedną całą naturę, z doskonałością tą, która jest w głębinach, a przez usunięcie lęku, otwiera jej całe światło. Ona staje się światłem wewnętrznego naszego życia, ponieważ ono objawia tajemnicę, tą którą jesteśmy. To co w ciele jest zamknięte i nieznanne, nagle staje się otwarte i poznane. A to wszystko jest przez prawdę, przez medytację, czyli świadome wpatrywanie się - czyli spoglądanie w Oblicze Pańskie, o czym jest powiedziane w Ew. św. Tomasza:

Ten, który widzi Ojca, który żyje, niech wpatruje się w Jego Oblicze póki żyje, Tego który żyje, póki żyje aby żyć, aby żyć na wieki. Jeśli widzisz Tego, który żyje, przypatrz się Temu, który żyje, póki żyjesz, aby żyć.

Więc to w duchu jest jasne, dla ciała jest niezrozumiałe. Ale nawet gdyby człowiek posiadał całą wiedzę cielesnie, cielesnie całą wiedzę duchową, to nie jest to ta sama wiedza, która jest jawna duchowo. Ponieważ powiem jedną rzecz bardzo prostą - szatan zna Boga, zna Chrystusa, zna Św. Marię Matkę Bożą, zna cuda, zna tajemnice,

i człowiek, który zna to samo, nie różni się niczym od szatana, taki sam jest. Różni człowieka od szatana to, że człowiek wierzy - szatan nie może. Człowiek staje się aniołem - szatan pozostaje w ciemnościach ciemnością. Staje się aniołem światłości człowiek, a szatan pozostaje aniołem ciemności.

Jak to jest powiedziane w Liście Judy:

5 Pragnę zaś, żebyście przypomnieli sobie, choć raz na zawsze wiecie już wszystko, że Pan, który wybawił naród z Egiptu, następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli; 6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, - czyli duchowe ciała - spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że Bóg czyni wszystko to jak chce; zamknął aniołów i oni nie mają stamtąd jak wyjść, to jest niemożliwe. Oni człowieka dręczą swoimi myślami.

To tak jak był film, nie wiem czy państwo pamiętacie film „Planeta małp” (chyba to 2 lub 3 część), ludzie nie mogli dotrzeć do pewnego miejsca, ponieważ tam się ciągle paliło, ogień tam był. Okazało się, że ten ogień, był ogniem, który był wymyślonym ogniem, czyli pewnego rodzaju taką barierą mentalną, gdzie ludzie widzieli ogień, a tam ognia wcale nie było.

I szatan robi to samo - szatan chwyta człowieka swoimi myślami, swoimi wpływami mentalnymi, ale człowiek który trwa w Bogu temu nie ulega, bo Bóg jest jego rzeźkością, prawdą i czystością, Bóg jest jego właściwym spojrzeniem. Dlatego człowiek nie może ulegać wyobraźni, iluzji, złudzeniu, i ułudzie.

Tak jak jeden człowiek powiedział w jednym filmie takie słowa: Mam tutaj ludzi, którzy mają ogromną potęgę i siłę, ogromną moc, ludzi którzy są o potężnej sile, ale ograniczają się ogromnie, ponieważ nie chcą sobie wyobrażać. A wyobraźnia ich uwalnia!

Nie! - nie wyobraźnia, Bóg swoją prawdą, mocą Ducha Św. Nie wyobraźnia jest wolnością, to szatan w wyobraźni szuka swojej wolności. Bo wyobraźnia nie jest światem prawdy; jest złudzeniem, iluzją i ułudą; i szatan tam tylko swojego miejsca szuka, bo nie ma miejsca w prawdzie. Wybrał miejsce iluzji, bo iluzją i złudzeniem zwiódł też Ewę, mówiąc jej o czymś czego nie było, zachwalając jej to, czym nie powinna być i czego nie było. I utraciła to co miała.

Więc **naszą drogą i prawdą jest prostota, musi być prostota.**

Duchowa natura człowieka jest tak ogromną potęgą, tak ogromną siłą, tak ogromną czystością, że wszystkie złe duchy i całe siły szatańskie chcą ją posiąść. I dlatego używają różnych perwersji, nie to się nie nazywa perwersji, chociaż perwersji

także; perswazji, aby człowiek odchodził od potrzeb prawdy Bożej, a ona jest prawdziwą, przyrodzoną naturą jego. Ciemność, zło i przemoc nie jest niczym co zostało mu przyrodzone, człowiek się z tym nie narodził.

Bóg nie stworzył go z ciemnością, złem i agresją, nienawiścią, stworzył go ze światłością, prawdą i ufnością. Przyrodzoną naturą człowieka jest światłość, jest życie, jest czystość. Jakżeż człowiek odchodzi i oddala się od tej czystości, a to tylko dlatego, ponieważ szatan się tego tak strasznie boi, a człowiek jest podatny na te wpływy.

Ale jest jeszcze odwrotna sytuacja - jest tak człowiek potężny, że szatan woli go trzymać na uwięzi i blisko, aby nie był wolny i nie zagroził jemu. Bo człowiek jest w stanie zniszczyć szatana jednym tchnieniem, jednym spojrzeniem, Boskim spojrzeniem. I nie jest w stanie się obronić, ponieważ nie ma nic, co by było jego obroną w prawdzie, on szuka tylko kłamstwa, i dlatego głównie zwodzi człowieka.

Dlatego tą prawdą życia człowieka są owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. I właśnie te przymioty, o których mówił św. Piotr - cnoty, które tam one rozszerzają swoją potęgę i objawiają się wtedy kiedy kroczymy tą drogą. Jesteśmy do tego zdolni, człowiek jest zdolny do dobra pełnego.

Więc chcę powiedzieć o jednej tej rzeczy, która była powiedziana: Żaden grzech poczytywany przez świat nie jest w stanie powstrzymać dobra człowieka, który uwierzył, że jest dobry. Uwierzył Chrystusowi.

I dlatego bądźcie doskonałymi i dobrymi z mocy Chrystusa, bo grzech nie powstrzymuje dobra człowieka, i nie jest w stanie powstrzymać dobra człowieka, który uwierzył Chrystusowi, że jest dobry. I w ten sposób objawiają się uczynki czyniące wiarę żywą. Czyli objawianie obecności Chrystusa w duchowej naszej naturze, w ciele które postępuje w sposób doskonały, bo ma właściwego pana, który prowadzi ku doskonałości.

To co mówię jest proste. Mówię o człowieku, nie o narzędziach. Szatan szuka narzędzi, człowiek jest mocą.

Jak to ktoś powiedział do pewnej kobiety: mówią coś o broni, że mam mieć jakąś broń. Nie! - ty jesteś bronią. Człowiek jest mocą. Człowiek nie musi szukać narzędzia, człowiek jest mocą, którego Bóg stworzył dla dzieła. Człowiek jest mocą.

Więc człowiek nie może szukać narzędzia, bo jest narzędziem Bożym, jest mocą z mocy wiary, jest potęgą. I dlatego szatan kieruje człowieka do tego aby człowiek szukał narzędzia, myśli, jakiś innych rzeczy, itd., itd. Ale człowiek jest mocą, człowiek jest potęgą, którą posyła Bóg do głębin, aby swoją obecnością całkowicie światłość

zapanowała w głębinach, żeby wypełnił dzieło. Bo on jest potęgą, on sam w sobie.

On jest świadectwem potęgi Nieba, bo taka jest wola Boga i tak uczynił człowieka, takim, zdolnym i pełnym do tego świadectwa.

I niech nie ogranicza siebie, i nie pozwala sobie ograniczać, bo żaden grzech nie ogranicza człowieka do bycia doskonałym i w pełni wypełnionym światłością. Dzisiejszy establishment chce zatrzymać w taki sposób człowieka, bo nie może on tego zrobić, to człowiek może sam zrobić.

Ale wiemy, że jesteśmy czystymi i doskonałymi, i żaden grzech nie może nas ograniczyć – zewnętrzny grzech, poczytywany grzech.

Jezusowi Chrystusowi poczytywano grzechy straszne, ale nie ograniczyło to mocy Ojca, który działał w Nim.

Dziękuję państwu. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.